

Wojciech Usarzewicz

Sieć Pełna Kasy

Tworzenie internetowych mikrobiznesów

Połącz pasję, zapał i dostępne narzędzia,
by zacząć zarabiać w Internecie



Wojciech Usarzewicz

Sieć Pełna Kasy

Tworzenie internetowych mikrobiznesów

Korekta: Aneta Hajłasz

Copyright © 2011, 2013 Wojciech Usarzewicz

Wydanie II

ISBN: 978-83-935633-9-5

Publikacja „Indie” we współpracy z wydawnictwem [Ezokultus](#).

Wrocław 2013

Wykorzystane materiały

Czcionka użyta w logo wydawnictwa to Fertigo.

Disclaimer

Adobe Photoshop, Facebook, Google, Twitter, Basecamp, Windows, OSX, WordPress, Linux, Ubuntu, PayPal, E-Junkie, Helion, Dropbox, YouTube, Flash, Flux i inne to zastrzeżone znaki towarowe ich właścicieli.

Spis treści

| | |
|--|-----------|
| <u>Internet pełen możliwości</u> | 10 |
| Inspirujące studium prywatnego przypadku | 12 |
| Dążenie do niezależności finansowej | 17 |
| Od pracy na etacie po pracę na swoim - przykładowy rozwój wydarzeń | 19 |
| <u>Podstawowa wiedza dla e-biznesmena</u> | 24 |
| Nauka to potęgi klucz | 25 |
| Kreatywność | 27 |
| Geoarbitraż | 28 |
| Mobilne biuro | 29 |
| Zarządzanie Projektami - a raczej biznesem | 30 |
| Outsourcing | 33 |
| Myśl jak startup, ale nie bądź startupem | 37 |
| Kiedy brać za darmo, a kiedy płacić | 39 |
| Twój mikro-biznesplan | 42 |
| Proste badanie słów kluczowych | 48 |
| <u>Czynnik ludzki, czyli Ty w e-biznesie</u> | 51 |
| Prawdziwy skarb tkwi w Tobie | 52 |
| Klasyczne metody robienia kasy w sieci | 54 |
| e-Ekonomia w stylu Indie | 56 |
| <u>Zarabianie w Internecie</u> | 58 |
| Czy warto czytać poradniki o zarabianiu w sieci? | 59 |
| Wstępne inwestycje, czyli gromadzenie budżetu | 61 |
| Pasywne źródła dochodu | 62 |
| Twój Blog | 66 |

| | |
|---|------------|
| <u>Modele biznesowe, nie tylko dla bloga</u> | 76 |
| <u>Podcast i Videocast</u> | 87 |
| <u>Dobra cyfrowe</u> | 89 |
| <u>Programy Partnerskie</u> | 94 |
| <u>Self-Publishing, czyli własny e-book</u> | 105 |
| <u>Czym jest self-publishing?</u> | 107 |
| <u>Jak napisać e-booka</u> | 113 |
| <u>Dystrybucja e-booków</u> | 116 |
| <u>E-Junkie i PayPal</u> | 118 |
| <u>Perium.pl</u> | 119 |
| <u>Marketing e-booka</u> | 120 |
| <u>Lista Mailingowa</u> | 126 |
| <u>Budujemy Listę Mailingową</u> | 127 |
| <u>Tworzymy Treść</u> | 128 |
| <u>Budujemy Bazę Subskrybujących</u> | 129 |
| <u>Podsumowanie Sposobów Zarabiania</u> | 131 |
| <u>Przydatna wiedza dodatkowa</u> | 135 |
| <u>Branding</u> | 135 |
| <u>Produkt niekoniecznie cyfrowy</u> | 137 |
| <u>Potęga Social Media</u> | 139 |
| <u>Jak wykorzystywać serwisy społecznościowe</u> | 141 |
| <u>Filozofia holistycznego mikro e-biznesu</u> | 148 |
| <u>Jak rozumieć e-biznes holistyczny</u> | 149 |
| <u>Uczciwość w biznesie</u> | 152 |
| <u>Podsumowanie</u> | 154 |
| <u>Resources, czyli warto skorzystać z...</u> | 156 |
| <u>Zalecana literatura</u> | 160 |

Wstęp do wydania drugiego

„Sieć pełna kasy” pierwotnie ukazała się w marcu 2011 roku, dostępna była jedynie w formie zwykłego pliku PDF, w dodatku bez korekty. E-book jednak okazał się być całkiem popularny, co w końcu skłoniło mnie do napisania bardziej profesjonalnej, drugiej edycji tej książki. Wiele się wydarzyło w moim small-biznesowym życiu od czasu wydania pierwszej „Sieci pełnej kasy”, a i sam Internet nie stał w miejscu – pewne serwisy upadały, inne powstawały.

Nowa „Sieć...” została więc poprawiona i uzupełniona – nie tylko o zakres wiedzy z zakresu e-biznesu czy o informacje na temat nowych serwisów internetowych. Dodałem również wiedzę z zakresu nowego podejścia do biznesu – „nowa ekonomia” opierająca się o wartości holistyczne zdobywa coraz więcej i więcej zwolenników. A Internet to świetny grunt na wprowadzanie tego typu wartości.

Wciąż jednak książka ta przeznaczona jest dla osób początkujących – nie znajdziesz tu skomplikowanych terminów biznesowych czy porad z zakresu fachowej księgowości. „Sieć pełna kasy” to wciąż przyjemna książka, która uczy robienia pieniędzy w Internecie w iście polskim stylu – czyli według szkoły improwizacji. I właśnie w tym stylu, mam nadzieję, książka wciąż będzie dla Ciebie przyjemną i edukacyjną lekturą.

Pierwsza „Sieć...” powstała głównie dlatego, że wśród swoich znajomych obserwowałem zainteresowanie Internetem jako narzędziem „do robienia pieniędzy”, chciałem więc podzielić się z tymi znajomymi wiedzą, która by im pomogła w odnalezieniu się w Internetowym biznesie. Druga edycja „Sieci...” to również odpowiedź na zapotrzebowanie znajomych, uzupełnione o nowe możliwości działania w polskim Internecie. To publikacja dla zwykłych ludzi – jako taka, niech Ci dobrze służy.

~ Wojtek Usarzewicz (Wrocław, Listopad 2012)

Internet pełen możliwości

Witaj, o Ty chcący zarabiać w sieci.

Jestem z natury idealistą – urodziłem się pod znakiem skorpiona, a ascendent mam w pannie – astrologicznie oznacza to, że mam dziwną cechę uważania się za eksperta, gdy jeszcze nie wiem wszystkiego. Wkomponowuje się to trochę w nieco taoistyczne podejście typu „aby zostać mistrzem, trzeba nauczać innych” - a dużo można się nauczyć o sobie samym i o e-biznesie, kiedy naucza się o tym innych. Na tej zasadzie działają też wszystkie internetowe blogi.

Ponieważ zaś różne inne planety można znaleźć w moim horoskopie (nie takim, co to gazety dla pań drukują, ale takim robionym przez profesjonalnego astrologa), potrafię też na swojej ekspertyzie zarobić. Bez względu na to, czy astrologia faktycznie jakoś działa, czy nie – jedno wiem na pewno. Jeśli już coś wiem, potrafię zamienić to na pieniądze.

Dlaczego o tym wspominam? Albowiem jestem świadomy, że wcale nie trzeba być urodzonym w listopadzie 1988 roku, by mieć smykałkę do kasy – można się tego nauczyć, ot choćby poprzez czytanie tej książki. A zdecydowałem się ją napisać, ponieważ jestem przekonany, iż Internet całkowicie zmienił zasady gry zwanej ekonomią. I tych nowych zasad

można się nauczyć – skoro ja potrafiłem, to również i Ty będziesz to potrafił. Trzeba Cię jedynie poprowadzić w odpowiednim kierunku.

Książka ta nie jest podręcznikiem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nie chcę Ci pokazywać krok po kroku, jak dojść do pierwszego miliona. Tak naprawdę, nikt Ci tego nie pokaże – bowiem tak zrobić się nie da. Jedynie Ty jesteś w stanie sam wymyślić, jak możesz zbić majątek, a potem tego dokonać. O ile tylko tego chcesz. W książce tej chcę Ci pokazać, jak można zacząć zarabiać w nowym świecie nie poprzez budowanie skomplikowanych biznes planów, ale poprzez zwykłe zmienienie sposobu swojego myślenia – z „to nie przejdzie” na „jak to zrealizować”.

Witaj w nowym pięknym dniu – mam na imię Wojtek, w chwili pisania tych słów mam 24 lata i na kolejnych stronach pokażę Ci rzeczy, których większość wychowanych w starym systemie ludzi nie potrafi zarobić. Ah, i jeszcze jedno – moją pasją jest ezoteryka, i na ezoteryce tej sobie dorabiam w Internecie. Nie dokładam do interesu, a na nim zarabiam. Jeśli jestem w stanie zrobić biznes na tym, to Ty jesteś w stanie zrobić biznes na wszystkim.

Książka ta nie obiecuje Ci milionów. Obiecanki w tym stylu to chwyt marketingowy, ja Ci po prostu przekazuję solidną wiedzę, dzięki której sam nie narzekam, a która i Tobie się przyda. To, czy ją wykorzystasz czy też nie, zależy, jak zawsze, tylko i wyłącznie od Ciebie.

W czasie lektury musisz trzymać się kilku ważnych zasad:

- **Myśl pozytywnie** – nie przejmuj się niczym, nie myśl „to nie przejdzie”. A przede wszystkim, nie popadaj w klasyczne polskie myślenie i nie myśl o mnie źle – raczej myśl „cholera, ale facet ma fajnie, skoro jemu się udało, to ja też potrafię”. Myślenie takie działa pozytywnie, bo zmienia się chemia w mózgu. A zmieniona chemia zmusza Cię do działania, a działanie prowadzi do sukcesu. Nie ma się tutaj co wdawać w naturę umysłu i współczesną psychologię, po prostu pamiętaj, by myśleć o sobie i o innych w sposób pozytywny.

- **Nie analizuj** – nie rozmyślaj, dlaczego coś, co opisałem, działa. Po prostu czytaj, na analizy przyjdzie czas później.
- **Baw się dobrze** – lektura tej książki ma być dla Ciebie zabawą. Wyobraź sobie, że jesteś amerykańskim dzieckiem, a ja wpajam Ci tak zwany „American Dream”. I nie myśl, że amerykańskiego snu nie da się wprowadzić w warunkach polskich – po prostu czytaj...

Inspirujące studium prywatnego przypadku

Od zawsze chciałem zarabiać w internecie. No, może nie od zawsze, ale od momentu gdy dowiedziałem się, że istnieje taka możliwość. A było to bodajże w 2006 roku. Wtedy to wstawiłem na swoją pierwszą stronę internetową pierwszą reklamę Google AdSense. Oczywiście strona mająca może 1000 odsłon na miesiąc nie mogła wiele pieniędzy wносить do mojego budżetu. Była to dla mnie cenna lekcja - by zarobić na AdSense, czy innym systemie tekstowej reklamy kontekstowej, trzeba mieć bardzo popularną stronę.

Z drugiej strony poznałem pewną zasadę – jeśli tylko chcesz dorabiać lub zarabiać na luzie, nie tworząc przy tym skomplikowanych biznesów, to w sieci zarobisz tylko i wyłącznie na swojej pasji. A moją pasją są zjawiska paranormalne i ezoteryka - nie sądziłem, że mogę na tym zarobić, przecież to takie niszowe tematy. Zacząłem więc traktować swoje hobby jak hobby, a w kwestii zarabiania w sieci postanowiłem zająć się czymś innym. Tym czymś było Science Fiction – więc, jak rasowy internauta w 2007 roku, założyłem bloga.

Jednakże nie wiedziałem wtedy wiele o prowadzeniu strony internetowej. SEO czy programowanie było dla mnie czarną magią... No dobrze, zły przykład. W każdym razie, niewiele umiałem. Jednak zacząłem się uczyć - czytałem, sam nauczyłem się programowania w PHP (a tak dokładnie to skryptowania, bowiem PHP to język skryptowy), opanowałem wiedzę z zakresu SEO. W tym czasie uczyłem się języka angielskiego - w kwestiach paranormalnych nie było bowiem po Polsku ciekawych źródeł wiedzy. Miałem więc motywację, żeby się uczyć

czytając serwisy prowadzone w języku angielskim. Zaś pasja w kierunku Gwiezdnych Wojen zaowocowała oglądaniem wydań DVD bez dubbingu czy nawet napisów. Moje dążenie do zarabiania w sieci, czyli niezależności finansowej, przyczyniło się do poszerzenia zakresu informacji w moim CV.

Był rok 2007 i nadal mało wiedziałem - ale za to byłem mądrzejszy niż rok wcześniej. Blog o science fiction się rozwijał. Trafiłem na ciekawą usługę - Subvert & Profit, która to oferowała dolary w zamian za ocenianie treści w serwisach społecznościowych typu Digg czy StumbleUpon. Zarejestrowałem się, zacząłem wypełniać zadania i w ten sposób zarobiłem pierwsze kilkadziesiąt dolarów na przestrzeni roku - było to mało, ale w życiu bym nie pomyślał, że jestem w stanie to zrobić. A jednak! Z perspektywy czasu przyznaję, iż S&P to typowe „im więcej klikasz, tym więcej zarabiasz”, toteż dzisiaj już się na coś takiego nie łapię – ale wtedy było warto.

Otworzyłem również kolejnego bloga - poświęconego mojej pasji - paranormalnościom. Wstawiłem tam reklamy AdSense, oraz zarejestrowałem konto w Text Link Ads - postanowiłem sprzedawać linki reklamowe na swoich stronach. Tym sposobem zarobiłem kolejne kilkaset dolarów na przestrzeni dwóch lat. Nie były to wielkie sumy, ale pozwalały mi utrzymywać serwery i domeny, a zarabianie w sieci coraz bardziej mi się podobało. To jednak był dopiero początek.

Mój blog Science Fiction jednak nie przetrwał - straciłem ochotę na jego prowadzenie, po prostu się wypaliłem. Postanowiłem go sprzedać za sumę 2 tysięcy złotych - znalazłem kupca, jednak w wyniku problemów udało mi się jedynie uzyskać mały kawałek tej ceny za samą domenę. I znowu trochę do kieszeni. Miałem już w tym momencie konto bankowe i konto na PayPalu, toteż trzeba było się rozkręcać dalej.

Rok 2008 nie przyniósł wielu zmian, a w roku 2009 zaś zacząłem sprzedawać projekty graficzne dla stron WWW w ramach serwisu ThemeForest. Tak zarobiłem na laptopa i wyniesienie się z mojej małej wsi do wielkiego miasta. Zbudowałem sobie dodatkowe źródła dochodu. Mogłem więc spokojnie studiować na uniwersytecie i poznawać *mhrocne* sposoby zarabiania. W międzyczasie dorabiałem jako

freelancer tworzący szablony dla stron WWW i programujący aplikacje w PHP, pracując dla klientów indywidualnych i firm - wykorzystywałem zdobyte dzięki pasji umiejętności, by powiększać swój budżet.

I dopiero rok 2010 zaczął przynosić wielkie zmiany. Mobilizacją było ponownie zainteresowanie ezoteryką - stwierdziłem, że skoro pierwsza lepsza wróżka jest w stanie zarobić w internecie na wróżbach online, to dlaczego ja nie miałbym zarabiać na bardziej poważnych sprawach? **(tak, to cały czas udowadnianie, że można zarobić na każdej pasji)** Zainwestowałem w lepsze serwery dla moich stron, kupiłem kilka książek na temat prowadzenia firmy oraz marketingu - cały czas się doksztalałem, a mój paranormalny blog niespodziewanie zyskał popularność. Zyski rosły. I cały czas starałem się rozwijać źródła dochodu, a było ich już w tym momencie kilka. Na przestrzeni 2008-2010 zdobyłem grono znajomych w kilku serwisach społecznościowych i zaznaczyłem swoją obecność - nie jestem sławnym blogerem ani przedsiębiorcą, ale kilka osób mnie zna - to mi wystarczyło, by hobby przerodziło się w źródło dochodu.

Odkryłem nowe metody zarobku - zacząłem się interesować programami partnerskimi, dalej rozwijałem swoją paranormalną pasję. Nagle mnie olśniło - jak zarobić na wiedzy? Dzielać się nią, a jak! A skoro umiałem już w tym momencie całkiem nieźle pisać i produkowałem kilka tysięcy słów tekstu pisanego dziennie, napisanie ebooków wydawało się być bardzo dobrym pomysłem. Tak też zrobiłem - w ciągu pół roku pojawiły się moje dwa ebooki o tematyce ezoterycznej, które zaczęły mi przynosić odpowiednie dochody. Na dzień dzisiejszy po prostu nie mogę narzekać. Przede wszystkim jednak – udowodniłem sam sobie, że z pasją i odpowiednią motywacją można sobie dorobić siedząc w domu i prowadząc działalność w Internecie, poświęcając dodatkowym projektom trzy, cztery godziny tygodniowo.

Dalej się uczę i dalej się rozwijam. I co najlepsze - dopiero się rozkręcam. Stopniowo rozbudowuję źródła finansowania swojego życia, mając w głowie myśl o przyszłym rentierstwie. Efektem mojego finansowego rozwoju jest również i ta książka. Z biegiem czasu okazało

się, że wiele osób potrzebuje wsparcia na e-biznesowej ścieżce. Kiedyś pewien nauczyciel taoistyczny powiedział mi, iż:

Celem nauczyciela nie jest przekazanie mocy, ale pomoc uczniowi w odkryciu jego wewnętrznej mocy, którą od urodzenia nosi w sobie.

I to właśnie robię przez tę książkę. Swego czasu zacząłem doradzać znajomym, którzy prosili mnie o porady odnośnie dodatkowych możliwości zarobku, czy chociażby przeniesienia części biznesu do sieci. Postanowiłem napisać również tę publikację, by dotrzeć do szerszego grona zainteresowanych.

Tym samym książka ta kierowana jest w dużej mierze do dwóch kategorii osób – tych, co to już siedzą w internecie i chcieliby zacząć w nim zarabiać, a także do tych, co to już mają własny biznes i chcieliby go przenieść do sieci. Przede wszystkim jednak, publikację tę kieruję do osób, które mają jakieś hobby i samozaparcie, by trochę dorobić do miesięcznego budżetu, nie mając jednocześnie budżetu inwestycyjnego większego niż 200 złotych w skali roku (a w niektórych wypadkach nawet zerowego budżetu).

Wszystko, co znajdziesz w tej książce to coś, co sam próbowałem na własnej skórze, coś, co sam poznałem i wykorzystałem, dlatego też jestem w stanie dzielić się z Tobą odpowiednią wiedzą, którą sam będziesz mógł wykorzystać dalej.

Wynieś z tego wstępu kilka zastrzyków wiedzy.

- By zarobić na Google AdSense, musisz mieć bardzo popularną stronę, w liczbie setek tysięcy odsłon liczona. Inaczej Google AdSense to będzie tylko dorabianie do kieszonkowego - chyba że tylko tego oczekujesz.
- W sieci możesz zarabiać i dorabiać. Idea jest taka, że najpierw uczysz się dorabiać, a potem rozwijasz metody dorobku do momentu, gdy zaczniesz zarabiać. Choć niektórym wystarczy dorabianie kilkuset złotych miesięcznie, to inni będą mieli aspiracje na wielki internetowy biznes.

- Potrzebujesz głowy na karku i biznes planu. Ale niekoniecznie takiego sztywnego i spisanego na papierze.
- Najlepiej zarobić na swojej pasji - nie myśl na początku, jak to zrobić, czasem trzeba sobie postanowić, że się na niej zarobi i basta! A reszta wypływa w praktyce. Pewni ludzie mówią, iż można w ciemności przejechać całą drogę od Nowego Jorku do Los Angeles, nawet wtedy, kiedy światła samochodu oświetlają tylko najbliższe 50 metrów.
- Chcąc zarabiać w sieci, musisz się uczyć; ciągle się uczyć, jeśli o tym zapomnisz, nic nie zdziałasz. Tworząc biznes w Internecie pamiętaj, że Internet zmienia się bardzo szybko. W 2007 roku nikt nie myślał o mobilnych wersjach stron internetowych. W roku 2011 wersje mobilne były wręcz obowiązkowe. Zaś w roku 2011 wersje mobilne są przestarzałe, a obowiązkiem jest wręcz strona "responsywna", czyli dostosowująca swój wygląd do urządzenia, na którym jest wyświetlana (czy to laptop, czy tablet, czy smartphone).
- By zarobić na pasji, musisz wykorzystać to co posiadasz - a posiadasz z pewnością jakieś umiejętności. O tym jednak później.

Z powyższego mam dla Ciebie jeszcze jedną lekcję – zapoznałeś się z moim prywatnym dążeniem do sukcesu. Moja historia jest skrótowa i niekompletna, ale wnosi istotną rzecz – obowiązkową lekturą powinny stać się dla Ciebie autobiografie ludzi sukcesu – nie biografie, ale autobiografie. Te pierwsze bowiem mają to do siebie, że nie są pisane od serca. Chemia mózgu i natura umysłu są zadziwiające, okazuje się bowiem, że czytanie o sukcesach ludzi sukcesu sprawia, że czujemy się dobrze i łatwiej nam się zmobilizować do pracy nad własnym pomysłem biznesowym. A ponieważ ludzie sukcesu lubują się w pisaniu autobiografii, to nie powinieneś narzekać na brak lektury.

Dążenie do niezależności finansowej

Ostatnimi czasy bardzo popularnym zagadnieniem jest dążenie do niezależności finansowej. O co w tym chodzi? Ogólnie o to, by uniezależnić się od pracodawców - i pracować na swoim – to tak w skrócie. W praktyce jednak chodzi o to, by tak zarządzać swoimi finansami, by nawet pracując na etacie nie było potrzeby przejmować się, że szef Cię zwolni. Choć jest to temat dosyć “trendy”, to trzeba już na wstępie powiedzieć, że nie każdemu będzie on pasować - jak ze wszystkim, niektórym osobom bardziej spodoba się perspektywa zarabiania na swojej własnej działalności, inne osoby zaś będą preferowały ciepłą i bezpieczną posadę u kogoś innego. Zresztą powiedzmy sobie szczerze, gdyby każdy miał swoją własną działalność gospodarczą i prowadził własny biznes, to kto miałby nam podawać obiad w restauracji? Ergo, niektórzy będą składać kolejne CV, inni postanowią założyć własną działalność gospodarczą - to się więc nie zmieniło od lat, jedynym dodatkowym elementem jest nowy rynek - internetowy. Jeszcze inni po prostu stworzą sobie dodatkowe źródło dochodu po godzinach pracy na etacie.

Każdy ma inne perspektywy - jeśli zaś Tobie uśmiecha się perspektywa rozwinięcia własnego biznesu dzięki potędze internetu, to ta książka Ci w tym pomoże. Internet daje bowiem każdemu gigantyczne pole do popisu - i wcale nie trzeba być designerem czy programistą, by w sieci zbić majątek. Ot, wystarczy trochę zawzięcia. Internet po prostu zmienia wszystko.

Możliwość handlowania dobrami wirtualnymi, takimi jak zdjęcia, książki, grafika czy programy dała możliwość zarobku milionom ludzi. Rozwój mediów społecznościowych, takich jak Twitter czy Facebook, wprowadził nowy sposób docierania do potencjalnych klientów, powstały nowe metody reklamy i promocji. A co najciekawsze i najważniejsze dla Ciebie - wszystkie nowinki technologiczne, które umożliwiają budowanie kolejnych źródeł dochodu pieniężnego, są dostępne dla każdego szarego Kowalskiego, który choć trochę zna się na internecie. Nie trzeba dziś już dziesiątek pośredników - choć sprawia to, że wiele biznesów klasycznych upada, to jednak prawa rynku są dosyć jasne - na miejscu dawnych

biznesów, pojawiają się całkowicie nowe. Rozwój Internetu to rozwój narzędzi do zarządzania firmą, narzędzi do komunikacji i utrzymywania kontaktów biznesowych, narzędzi służących docieraniu do potencjalnych klientów, w końcu też narzędzi służących do bezpośredniej sprzedaży.

Rewolucja internetowa, która cały czas się rozkręca, pokazuje, że przy odrobinie wysiłku zarobić można na wszystkim – bez względu na to, czy chcesz zarabiać na pisaniu własnych opowiadań, rysowaniu, tworzeniu replik rekwizytów filmowych, modelarstwie czy pisaniu zadań domowych – wszystko to, i więcej, jest do osiągnięcia.

To jednak dopiero pierwsza część układanki. Drugą częścią jest szeroki dostęp do wiedzy. Dostępność kursów, książek i stron internetowych o danej tematyce pozwala każdemu rozwijać się w określonym zakresie. Studiując nowe języki, zyskujesz dostęp do nowych źródeł wiedzy, niedostępnych na rynku rodzimym - a dlaczego by nie zdobyć wiedzy za granicą i sprzedać jej na rynku, na którym wiedzy tej jeszcze nie ma? Jak to mówią:

*Zdobywanie informacji to pierwszy krok do wiedzy.
Udostępnianie informacji to pierwszy krok do społeczności.*

A dlaczego by na udostępnianiu informacji nie zarobić, hmm? Internet daje Ci możliwość rozwoju i trzeba to podkreślać, bowiem nie każdy jeszcze zdaje sobie z tego sprawę. A im więcej umiejętności posiadasz, tym na większej ilości rzeczy możesz zarabiać, by móc się jeszcze dalej rozwijać w kierunku, w którym chcesz.

A skoro czytasz tę książkę, to znaczy, że i Ty masz swoją szansę w sieci - i co ciekawe, bez względu na to, co jest Twoją specjalizacją. Musisz więc zakodować w swoim umyśle, że każdy dziś może stać się jednoosobową firmą, dzięki dostępowi do wiedzy i narzędzi umożliwiających prowadzenie biznesu. I choć nie każdemu widzi się niezależność finansowa pod postacią własnej firmy, to z pewnością wiele osób chciałoby sobie dorobić. Mój osobisty sposób myślenia jest prosty - jeśli mam hobby, to chcę na nim zarobić, bym mógł to hobby dalej rozwijać. Choć nie każdy się z tym zgodzi, to przecież nie każdego zmuszam do zarabiania na hobby - ale na wiedzy owszem.

Zapoznaj się teraz z bardzo ważną zasadą, której od dzisiaj będziesz się trzymał.

Rusz swój tyłek i zacznij coś robić.

Ta prosta zasada pozwoli Ci osiągnąć albo niezależność finansową, albo dodatkowe źródła dochodu, tak pożądane w dzisiejszych czasach - a to jak szybko tego dokonasz, zależy tylko i wyłącznie od Ciebie. Ja do pewnych rzeczy dochodziłem przez wiele lat. Jeśli jednak będziesz parł naprzód, wtedy do czegoś dojdiesz. Pominę już tutaj kwestie motywacyjne, czy przekazywanie cennych uwag typu:

- **Nie oglądaj się na innych** - bo wiele poradników tak mówi.
- **Ryzykuj** - bo każda książka o biznesie mówi, że nie ma kasy bez ryzyka. Nawet pisząc te słowa ryzykuję, że książka nie będzie się sprzedawać.

Ta książka ma na celu otwarcie Ci oczu, więc czytaj dalej - a po cudowne przepisy i cytaty odsyłam do innych publikacji. Tutaj daję Ci puzzle – złożysz je potem tak, jak Ci się podoba.

Od pracy na etacie po pracę na swoim - przykładowy rozwój wydarzeń

Prawdą jest, że możesz pracować na etacie, a po godzinach rozwijać własne projekty. Wygodniej jest jednak pracować zdalnie z ciepła własnego domu czy też mieszkania – podkreślam jednak ponownie, iż nie każdemu będzie to pasować. Zdalnie możesz pracować w różnych zakresach - możesz tłumaczyć artykuły czy nawet całe książki. Możesz przygotowywać publikacje do druku. Możesz programować albo projektować strony internetowe. Możesz pisać artykuły czy felietony, możesz prowadzić zdalną księgowość (jeśli masz odpowiednie uprawnienia).

Możliwości jest wiele - musisz wykorzystać dostępne Ci zasoby. Oczywiście nie warto od razu rzucać dziennej pracy, było by to mało odpowiedzialne. Należy za to wyznaczyć sobie godzinkę czy dwie dziennie, by zacząć realizować swoje plany. No i właśnie - plany trzeba

sobie ustalić. Najlepiej kawałek po kawałku, bo cel ostateczny znasz - chcesz mieć dużo kasy. Lub przynajmniej sobie dorabiać. O tworzeniu planów jednak nie tutaj - to zupełnie odmienna kwestia, zamiast tego, przedstawię Ci możliwy rozwój wydarzeń.

Skończyłeś studia i jako świeżo upieczony absolwent uczelni wyższej, możesz podjąć swoją pierwszą poważną pracę na stanowisku managera do spraw powierzchni płaskich - tak ganiając po firmie z mopem w dłoni z pewnością będziesz miał dużo czasu na rozmyślania o swoich przyszłych biznesach. Po powrocie do domu nie masz już co się martwić pracą, nie przynosisz jej bowiem do domu, za to masz dużo czasu, by zająć się innymi projektami. Zastanawiasz się więc, co tak naprawdę potrafisz - i wychodzi na to, że posługujesz się sprawnie językiem angielskim, do tego świetnie rysujesz i przecież masz dyplom magistra marketingu i reklamy. Trzeba to wykorzystać!

Siedzisz godzinami przed ekranem i trafiasz na serwis GraphicRiver.net - okazuje się, że można tam sprzedawać grafikę. Postanawiasz więc odświeżyć swój stary tablet graficzny, który gdzieś tam jeszcze się ostał i zaczynasz tworzyć pierwsze dzieła. Wykorzystując swoje umiejętności i analizując, co się sprzedaje i na co jest zapotrzebowanie, wystawiasz pierwsze dobra wirtualne na sprzedaż – i o dziwno zaczynają się sprzedawać. Stawiasz sobie za cel zakup lepszego tabletu oraz profesjonalnego skanera.

Przez kilka miesięcy pracujesz po godzinach, a także budujesz swoje portfolio na serwisie DeviantArt.com - przy okazji zbierając dużo pozytywnych opinii na temat własnych prac. Żałując, że nie poszedłeś na akademię sztuk pięknych uświadamiasz sobie, że tam pewnie by słumili Twoją kreatywność, więc może to i lepiej - tak przynajmniej wiesz, jak się promować. Gdy nowy tablet i skaner stoją już radośnie na biurku, tworzysz interesujące CV, uwzględniając w nim swoje internetowe portfolio.

Które to CV w dalszej kolejności rozsyłasz do wydawnictw i agencji reklamowych, oferując swoje usługi jako wolny strzelec (ang. freelancer) - dwie agencje odpowiadają i dostajesz pierwsze zlecenia. Dodatkowo tworzysz nową stronę internetową, na której prezentujesz swoje usługi -

stronę zaczynasz promować. Po kolejnych 2 miesiącach masz tyle zleceń od klientów indywidualnych i agencji, że rzucasz posadę managera do spraw powierzchni płaskich i obejmujesz stanowisko CEO własnej firmy. A ponieważ dalej się nie wyrabiasz, to postanawiasz zatrudnić swojego dobrego znajomego we własnej firmie. Nie masz jednak czasu się nudzić, bowiem po godzinach pisesz swój podręcznik kreatywnej ilustracji książkowej, który chcesz wydać w ramach self-publishing jako e-book instruktażowy dla początkujących grafików.

Et voila...

Tak to zazwyczaj wygląda - amerykanie nazywają to “The American Dream” i większość Polaków kicha na ten amerykański sen. A ja powiem zupełnie na odwrót - gdyby większość Polaków kierowała się tym American Dream, to w połączeniu z naszą kreatywnością i sztuką improwizacji, bylibyśmy światową potęgą. Ot, taka prawda – w momencie gdy zaczniesz marzyć niczym Amerykanin, to zaczniesz zmieniać się w bogatego Polaka. Zauważ bowiem, że z jakiegoś powodu największe innowacje pojawiają się właśnie w Stanach Zjednoczonych. Tam większość dzieci żyje tym amerykańskim snem, które jest wpajane od maleńkiego. A dzięki temu, że ich podejście do życia jest zupełnie inne, nie mają takich problemów jak my - rozumieją, że trzeba być kreatywnym, że trzeba być odważnym i próbować, a gdy ktoś pyta „jak się miewasz”, ci odpowiadają „świetnie, a ty?”

Amerykański sen to nie marzenie ściętej głowy – ja nim żyję i choć widzę typowo polskie trudności na swojej drodze, to jednak nie poddaję się. Nie jest to w moim stylu i nie powinno też być w Twoim. Nie mam grubych milionów, ale mogę z czystym sumieniem mówić – zarabiam w Internecie. I planuję zarabiać jeszcze więcej.

Pomysł na...

Przez kolejne stronice tej książki będą się przewijać krótkie pomysły, które mają na celu pokazać Ci różne możliwości, jakie tkwią nie tyle w samym Internecie, co po prostu w życiu z Internetem pod ręką – być może niektóre pomysły sam wykorzystasz, a może niektóre pomysły będą na tyle

inspirujące, że dokonasz ich modyfikacji pod własne pasje i umiejętności. Zaczniemy od pierwszego **pomysłu na...**

Zawodowy masażysta może stworzyć sobie dodatkowe źródło dochodu - może stworzyć cyfrowy kurs technik masażu, jako uzupełnienie wiedzy dla osób zainteresowanych tematyką. Może też napisać e-booka z zakresu masażu. Do tego może też, celem promocji, napisać kilka artykułów promocyjnych i stworzyć serię filmów edukacyjnych na YouTube, reklamując przy okazji swoje produkty. Tym sposobem zacznie dodatkowo sprzedawać swoje produkty, na co dzień prowadząc swoją praktykę masażu. A przecież masażysta to tylko jeden z wielu zawodów - pomyśl, czym się zajmujesz i czy możesz w swojej dziedzinie podzielić się wiedzą w jakiś sposób - zarówno darmowy (promocja i edukacja) oraz płatny (dodatkowy dochód).

Ważnym jest spróbować

Biznes klasyczny kontra biznes w internecie różni się w zasadniczy sposób – w przypadku tego pierwszego, by cokolwiek osiągnąć, trzeba zainwestować grube dziesiątki tysięcy złotych – czasem mniej, ale to wciąż spora kasa. W przypadku biznesu w internecie, inwestycja to kwestia góra 1000 złotych (jeśli zamierzamy na początku tylko dorabiać), a czasem to zaledwie 400 złotych, czy 200, o ile nie zero (w zależności od tego, czym dysponujesz i czym chcesz się zająć). Inwestujesz jeszcze kilka godzin dziennie w pracę własną i ewentualnie kilkadziesiąt złotych w najważniejszą literaturę, jeśli potrzebujesz się doksztalić. Moja pierwsza inwestycja w biznes internetowy wyniosła niecałe 30 złotych.

W najgorszym wypadku okaże się, że Twój pomysł nie wypali i nie przyniesie zysków – jedyne, co stracisz w takim wypadku, to kilkaset złotych na inwestycje i trochę czasu. Z drugiej strony nauczysz się wielu cennych rzeczy i zdobędziesz doświadczenie, które będziesz mógł wykorzystać w kolejnym projekcie. Ja sam popełniałem błędy i

inwestowałem w złe projekty przez 6 lat – Ty masz przewagę, bowiem będziesz uczył się na moich błędach i moich doświadczeniach. Prawda, że wygodne?

Ważnym jest, by spróbować – jeśli pomysł się nie sprawdzi, będziesz miał wiedzę i doświadczenie, a przecież zawsze można spróbować czegoś innego. Nawet w prawdziwym biznesie rzadko kiedy co wychodzi za pierwszym razem. Warto o tym pamiętać i wiedzieć, iż jeśli nie spróbujesz, to ani nie zyskasz, ani nie stracisz. A skoro do utraty jest tak mało, to chyba warto wyjść ze strefy własnego komfortu i spróbować czegoś nowego?

Póki dążysz do celu, osiągniesz go!

Gdym młodym był i jeszcze do liceum uczęszczałem, miałem kolegę (znaczy się nadal mam, tylko że teraz dzieli nas wiele kilometrów) - Radek, brzmi jego imię. To z nim zawsze rozmawiałem o blogach, internecie i robieniu e-biznesu. Radek miał konkretny plan - prowadził wtedy blog Beskid Trek, poświęcony Beskidom. Jego plan zakładał stworzenie sklepu internetowego ze sprzętem trekkingowym w domenie beskidtrek.pl - czy go stworzył? Patrzę i nie widzę. Ale dziś ma Agencję Turystyki Beskidzkiej i wydaje własny magazyn turystyczny, a blog zamienił się w biznes. Jak dla mnie to się nazywa sukcesem.

Choć Radek zmodyfikował plany, zawsze dążył do realizacji swoich marzeń - zrealizował je, choć wiem, że na pewno na tym nie poprzestanie. Jeśli Ty chcesz zrealizować swoje marzenia, to musisz dążyć do ich realizacji - nawet jeśli będziesz plany nieco modyfikował. Przecież kiedyś pewnie chciałeś być strażakiem (wybaczcie drogie panie czytelniczki, nie wiem, kim za młodu chce być dziewczynka).

Ja sam chciałem być pisarzem, a moim kluczem do sukcesu okazał się self-publishing. Dziś mam na swoim koncie dziewięć pozycji (cztery po polsku i pięć po angielsku), a kolejne dzieła powoli się tworzą. Bowiem póki dążysz do celu, to go osiągniesz.

Podstawowa wiedza dla e-biznesmena

Jeśli jesteś gotowy, by spróbować swoich sił i zmienić choć trochę swoje dotychczasowe życie dzięki potędze Internetu, musisz wprawdzie nauczyć się kilku podstawowych rzeczy. Zarabianie poprzez internet w XXI wieku to nie tylko garstka technicznych informacji, ale też swoisty stan umysłu – pewne fale, które płyną w mózgu trzeba po prostu zmienić. I o tym mniej więcej traktuje ta książka. Wskazując na pewne rzeczy, będę powoli zmieniał Twój sposób myślenia, dzięki czemu sam zaczniesz dostrzegać nowe możliwości wokół siebie.

Grunt to postawa

Wspominałem już Twojej wewnętrznej postawie wcześniej – chodzi tutaj o postawę pozytywnego myślenia, czyli o wspomniany amerykański sen. Na odpowiednią postawę składają się, obok pozytywnego myślenia, również inne elementy:

- **Sklonność do rozsądnego ryzyka** – jak to w każdym biznesie, ryzyko pojawia się przy nowych inwestycjach, reklamie, klientach, nowych produktach i tak dalej. Musisz być skłonny do rozsądnego ryzyka, choć w wielu wypadkach będziesz inwestował małe pieniądze i czas. Rozsądne ryzyko zaś to

ryzyko, które zostało przeanalizowane, nie zaś ryzyko, które podejmujesz na polskie ułańskie „hurrraaa!”.

- **Cierpliwość** – nie wszystko pojawi się od razu. Opublikowana przez Ciebie książka nie zacznie sprzedawać się na następny dzień, zyski z reklam nie urosną przez noc. Jak w każdym biznesie, także i w tym robionym w sieci, zalecam cierpliwość. Z drugiej strony, po co się śpieszyć, lepiej czerpać przyjemność z pracy.
- **Gotowość do pracy** – kto nie lubi pracować, ten wielu rzeczy nie osiągnie. Wiele poradników odnośnie zarabiania w Internecie obiecuje zero pracy, a maksimum zysków. Prawda jest taka, że przy braku pracy maksimum zysków wynosi zero złotych rocznie. Nie pracujesz – nie jesz, oto prawda *Zen* :). Z drugiej strony, po części celem tej książki jest pokazanie Ci, że praca może być przyjemna. Wystarczy tylko pracować w związku ze swoją pasją.
- **Sklonność do inwestowania w siebie** – czyli skłonność do ciągłego uczenia się. To zagadnienie omówię już za chwilę.

Można by się doszukiwać wyjaśnień, dlaczego odpowiednia, pozytywna postawa działa, grzebiąc w chemii naszych mózgów. Jednakże tak naprawdę jedyne, co musisz wiedzieć to to, iż jeśli masz pozytywną postawę, to Twoje dążenie do realizacji celu Ci się nie zamaże – a to bardzo ważna rzecz. Ludzie, którzy myślą negatywnie, mają za dużo wątpliwości, przez co zaczynają zbaczać z wyznaczonego sobie kursu. Trzymaj więc kurs i myśl pozytywnie o tym, co robisz. Zwłaszcza, jeśli Twój biznes to jedynie dorabianie sobie do etatu, a nie kwestia życia i śmierci. I dlatego powinien być pozytywny, a przede wszystkim z Twojej pracy „po godzinach” powinna płynąć przyjemność i samozadowolenie.

Nauka to potęgi klucz

Mimo upływu lat stwierdzenie, iż nauka to potęgi klucz wcale nie straciło na znaczeniu – niestety, trochę zatarał się jego sens. Bowiem to nie

wkuwanie na pamięć, ale właśnie nauka jest kluczem do potęgi – cokolwiek przez ten termin rozumiemy. Tymczasem większość ludzi zamiast się uczyć, woli wkuwać, by po krótkim czasie zapomnieć. Oj, nie tędy droga.

Jeśli należysz do osób, które pragną zarabiać w sieci, bo myślą, że dzięki temu nie będą musiały się już uczyć, to niestety muszę zniszczyć Twój sen. Jeśli bowiem przestaniesz się uczyć i rozwijać, to dołączysz do osób, które pracują na etacie za małe pieniądze.

Cały czas musisz rozwijać się jako człowiek - musisz zdobywać nowe umiejętności, poznawać nowe języki, uczyć się obsługi nowych programów komputerowych i tak dalej – i dobrze by było, byś rozwijał się w różnych dziedzinach, zamiast dążyć do specjalizacji w wąskiej dziedzinie. Cały czas musisz rozwijać swoją wiedzę i umiejętności - dzięki temu będziesz mógł rozwijać swoje aktualne projekty, co po pierwsze, a po drugie będziesz w stanie rozpoczynać nowe projekty, dzięki czemu będziesz dalej i dalej dążył do niezależności finansowej.

A jak już wspominałem, internet, czy ogólnie współczesny świat, daje niesamowite możliwości zdobywania nowych umiejętności. Masz dostęp do książek i kursów, stron internetowych, a nawet filmów na YouTube. Różne źródła wiedzy mają różną jakość, jednak każde coś wnosi do Twojego życia. A im więcej wiesz, tym więcej masz możliwości manewru – gdy jeden biznes nie wypali, szybko możesz się zreorganizować i zająć czymś innym. Zwłaszcza, że w dzisiejszym tak szybko zmieniającym się świecie, ukończony przez Ciebie kierunek studiów za 10 lat może być już kompletnie nieprzydatny.

O nauce języków nawet nie wspominam – gdyby nie znajomość języka angielskiego, nie byłbym w stanie osiągnąć żadnej z tych rzeczy, które osiągnąłem. W kwestii nauki nie dam Ci wielu porad, polecę natomiast książki Toniego Buzan'a – które to ucząc Cię technik uczenia się, pokażą, jaką frajdą może być nauka nowych rzeczy. Kilka z nich polecam w bibliografii na końcu tego podręcznika.

Uczyć się warto, a nawet potrzeba. Dla przykładu, niniejsza książka jest podstawą – punktem wyjścia dla dalszego rozwoju Twojego e-biznesowego umysłu. Jeśli zechcesz zarabiać na tworzeniu szablonów dla

WordPress, warto przeczytać o tym kilka książek. Jeśli chcesz mieć własny sklep internetowy, trzeba Ci poczytać o logistyce i e-mail marketingu oraz o branding. A to tylko dwa przykłady.

Ucz się, albowiem bez tego ciężko będzie Ci rozwijać się w życiu i dążyć do niezależności finansowej.

Kreatywność

Kolejną bardzo istotną cechą Twojego nowego „mua” jest kreatywność. Jest to coś, co szkoła i społeczeństwo uwielbiają w nas tłumić. Jeśli jednak tego elementu zabraknie, wtedy ciężko będzie Ci rozwinąć internetowe skrzydła. Mam jednak dla Ciebie dwie dobre wiadomości. Po pierwsze, kreatywność można rozwijać, a po drugie, im częściej będziesz kreatywnie myślał, tym szybciej kreatywność ta będzie się rozwijała. I tutaj znowu polecam książki Toniego Buzan'a, a przede wszystkim jego podejście do tak zwanych map myśli.

Mapy myśli są świetnymi narzędziami do rozwijania kreatywnego myślenia – łącząc pracę obydwu półkul mózgowych pozwalają nam na tworzenie zupełnie szalonych pomysłów, a jak wiadomo – takie mają najczęściej możliwość powodzenia. Sam korzystam z map do nauki, kreowania nowych pomysłów, czy nawet do pisania tej książki.

Kreatywność i technika Doktora House'a

Przedstawię Ci teraz przykład kreatywności, a także ciekawą technikę rozwiązywania problemów, którą nazywam techniką Doktora House'a. Popołniając kolejny z kolei obiad, jakim miały być kotlety z mielonego białego mięsa zorientowałem się, że zabrakło mi ważnego składnika - czarnego mielonego pieprzu. Cóż, bez pieprzu to już nie ten sam smak. Znalazłem jednak rozwiązanie - w wielkiej skrzyni z przyprawami zauważyłem przyprawę do kurczaka. Cóż - smak lubię, pieprz i sól w tym są, więc rozwiązanie się znalazło - obiad smakował.

Powyższe jest przykładem polskiej kreatywności - i płynie dla Ciebie z tego lekcja. Czasem brakuje Ci istotnych elementów, które pozwolą Twojemu daniu funkcjonować, ale zawsze możesz znaleźć jakiś element

zastępczy. Ważną rzeczą jest pamiętać, iż żaden problem nie ma tylko jednego rozwiązania. Zawsze znajdziesz tę potrzebną przyprawę do kurczaka.

A teraz o technice Doktora House'a. W serialu House często wpada na genialny pomysł, robiąc kompletnie niezwiązane z medycyną rzeczy. Wbrew pozorom nie jest to coś niezwykłego, wręcz przeciwnie - jest to znana technika mobilizacji kreatywnego umysłu. Jeśli robisz coś niezwiązanego z danym problemem, rozwiązanie samo do Ciebie przyjdzie.

Zachęcam Cię do zgłębiania tego zagadnienia dalej – rozwijanie kreatywności powinno być dla Ciebie priorytetem zaraz obok uczenia się nowych rzeczy.

Geoarbitraż

Gdy już na nowo odkryjesz przyjemność płynącą z nauki i opanujesz techniki kreatywności, trzeba Ci będzie zaznajomić się z pojęciem geoarbitrażu. W szczegóły wdawać się nie będę, bowiem wystarczy Ci wiedzieć, że niekoniecznie musisz zarabiać na rynku ojczystym. Jako mieszkaniec Polski mówiący tylko po polsku masz co prawda ograniczone możliwości, ale tutaj przychodzi kwestia nauki języków obcych. Znając przykładowo język angielski, możesz zacząć podbijać rynek międzynarodowy. Internet sprawia, że granice przestają mieć znaczenie. Dla mobilizacji pomyśl sobie, że zarabiając w dolarach sytuacja przedstawia się tak – w Ameryce żyłbyś jak biedak, w Polsce będziesz należał do klasy bogaczy.

Czy to wystarczająca motywacja, byś zainwestował w kursy językowe? Myślę, że tak. Wejście na rynki obcojęzyczne ma jeszcze jedno istotne znaczenie – jeśli coś istnieje na rynku Polskim, a nie ma tego na np. francuskim, to jeśli znasz ten „fascynujący” język, możesz spróbować swoich sił właśnie na rynku francuskim. Co Cię powstrzymuje?

Zwrócę tutaj uwagę, by nie ograniczać się do zarabiania w jednej tylko walucie – jeśli zarabiasz na przykład w dolarach, pomyśl też o

zarobku w złotych, albo też w innych walutach – kursy walut nie stoją bowiem w miejscu. Jeśli więc zarabiasz na przykład 4 tysiące złotych na miesiąc w dolarach, a dolar spadnie z trzech do dwóch złotych, może się okazać, że ledwo wyciągasz 2,5 tysiąca miesięcznie i nie stać Cię na życie. Jedną z podstawowych zasad rentierstwa jest tworzenie wielu źródeł dochodu w różnych walutach.

Koniec darmowego fragmentu

Podoba się? Jeśli tak, kup pełną wersję e-booka, dostępną aż w trzech formatach – PDF, EPUB oraz MOBI (wszystkie w jednym pakiecie!).

„Sieć Pełną Kasy” dostaniesz między innymi na stronie Klubu E-Biznesu: <http://klubebiznesu.pl/siec-pelna-kasy>